

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 29.11.2013 roku K. B. wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na swoją rzecz kwoty 1600 zł wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 05.03.2012 roku do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego.

W uzasadnieniu pozwu wskazał, iż w dniu 01.02.2012 roku doszło do kolizji, w której stanowiący jego własność samochód marki V. o numerze rejestracyjnym (...) został uszkodzony przez sprawcę posiadającego polisę od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym zakładzie ubezpieczeń. Podał, że pozwany uznał swoją odpowiedzialność i wypłacił jemu odszkodowanie w wysokości 1160,98 złotych. Wyjaśnił, że nie zgadzając się z decyzją pozwanego, zwrócił się do niezależnego rzeczoznawcy w celu określenia rzeczywistego zakresu naprawy pojazdu i wysokości kosztów tej naprawy, który oszacował koszt naprawy pojazdu powódki na kwotę 5361,90 zł. Pozwana dopłaciła powodowi kwotę 2088,99 zł, a następnie jeszcze kwotę 378,30 zł. Powód wskazał, że naprawił pojazd bez rachunków za kwotę wypłaconego odszkodowania, a pojazd nadal znajduje się w jego posiadaniu.

W dniu 06.12.2013 roku wydano nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, od którego pozwany skutecznie wniósł sprzeciw.

W sprzeciwie (k.49-50) pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości, a nadto o zasądzenie od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, z uwzględnieniem opłaty skarbowej uiszczonej od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł.

W uzasadnieniu nie kwestionował swojej odpowiedzialności za szkodę spowodowaną opisanym w pozwie zdarzeniem. Wyjaśnił, że kwota należnego odszkodowania oszacowana została na podstawie wyceny sporządzonej przez biegłego rzeczoznawcę, po dokładnej analizie uszkodzeń pojazdu powoda i z uwzględnieniem wszelkich czynników mających wpływ na wysokość szkody. Dodał, że ustalona i wypłacona przez pozwanego kwota odszkodowania w łącznej kwocie 3627,44 zł stanowi kompletną rekompensatę szkody powoda pozostającej w związku przyczynowym ze zdarzeniem z dnia 01.02.2012 roku. Pozwany zakwestionował wysokość swojej odpowiedzialności za szkodę. Dalej podniósł, że powód jest podatnikiem podatku VAT, a uszkodzony pojazd był wykorzystywany w celu wykonywania działalności gospodarczej, zatem należy mu się odszkodowanie w kwocie netto.

Pismem z dnia 27.02.2014 roku (k. 94) powód doprecyzował, że powód w chwili szkody był podatnikiem podatku VAT, jednak pojazd nie znajdował się w ewidencji środków trwałych, a zatem powód nie miał możliwości odliczenia podatku VAT z tytułu naprawy pojazdu. Dodał, iż powód dochodzi odszkodowania w wysokości brutto. Sprecyzował, że na kwotę dochodzoną pozwem składa się kwota 1300 z tytułem odszkodowania za uszkodzenie pojazdu oraz kwota 300 zł poniesiona przez powoda w związku ze zleceniem sporządzenia prywatnej ekspertyzy.

Pismem z dnia 06.08.2015 roku (k. 162) powód rozszerzył powództwo o kwotę 761,40 zł i wniósł o zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz kwoty 2361,40 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 05.03.2012 roku do dnia zapłaty.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Właścicielem samochodu osobowego marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...) był w dniu 01.02.2012 roku K. B..

W dniu 01.02.2012 r. doszło do kolizji powyższego samochodu z samochodem marki F. o numerze rejestracyjnym (...).

Sprawcą kolizji był kierujący samochodem marki F., który w chwili zdarzenia legitymował się umową obowiązkowego ubezpieczenia oc posiadaczy pojazdów mechanicznych zawartą z pozwanym zakładem ubezpieczeń.

Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego zakład ubezpieczeń wypłacił na rzecz poszkodowanego łącznie kwotę 3627,44 zł tytułem odszkodowania.

Powód prowadzi działalność gospodarczą.

Bezsporne.

Powód nie zgadzając się z przedstawionym przez ubezpieczyciela wyliczeniem szkody, zlecił sporządzenie kosztorysu rzeczoznawcy samochodowemu, który w kosztorysie z dnia 07.05.2012 roku określił koszt naprawy na kwotę 5361,90 zł.

Koszt przeprowadzenia kalkulacji naprawy przez niezależnego rzeczoznawcę samochodowego wynosił 300 zł i został w całości pokryty przez powoda.

Niesporne, a nadto dowód:

- kalkulacja k. 19-25,
- faktura k. 26.

Powód zlecił dokonanie naprawy pojazdu. Wszystkie uszkodzenia związane ze szkodą zostały naprawione, a zakres naprawy odpowiada kwalifikacji uszkodzeń zawartej w kalkulacji naprawy. Pojazd został przywrócony do stanu sprzed szkody.

Szacunkowy koszt naprawy samochodu po uszkodzeniach związanych z kolizją z dnia 01.02.2012 roku, przy uwzględnieniu zakresu uszkodzeń wskazanych przez towarzystwo ubezpieczeń oraz średnich cen rynkowych z użyciem do naprawy nowych części sygnowanych znakiem producenta pojazdu i przeprowadzeniu naprawy w odpowiednio wyposażonym warsztacie, w którym obowiązywały średnie stawki na rynku lokalnym, wyniósłby 5688,84 zł brutto w lutym 2012 roku.

Dowód:

- pisemna opinia biegłego sądowego k. 133-143.

Powód naprawił pojazd osobiście za części zakupione w Niemczech. Zakupione części były nowe oryginalne, których cena nie została ustalona w toku postępowania. Koszt naprawy wyniósł około 6.000 zł bez kosztów robocizny.

Przedmiotowy pojazd jest ujęty w ewidencji działalności gospodarczej prowadzonej przez powoda.

Dowód:

- zeznania powoda k. 164-165.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo okazało się niezasadne.

Podstawę prawną rozstrzygnięcia sądu stanowiły przepisy art. 822 k.c. i art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 124, poz. 1152) w zw. z art. 436 § 1 k.c. oraz art. 361 § 2 k.c. i 363 § 1 i 2 k.c.

Zgodnie z dyspozycją art. 822 k.c. „przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na której rzecz została zawarta umowa ubezpieczenia”(§1). Uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń (§4). Stosownie natomiast do treści art. 34 ust 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym

Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych „z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia”.

W niniejszej sprawie bezsporne pozostawało, że pozwany zawarł z posiadaczem pojazdu marki F. będącym sprawcą kolizji z dnia 01.02.2012 roku umowę ubezpieczenia w zakresie odpowiedzialności cywilnej. Zauważyć należało, że przesłanką powstania po stronie zakładu ubezpieczeń obowiązku odszkodowawczego na podstawie umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej jest odpowiedzialność samego ubezpieczonego za wyrządzoną szkodę. W niniejszym postępowaniu podstawą prawną ciężącego na posiadaczu pojazdu marki F. obowiązku naprawienia szkody stanowił art. 436 § 2 k.c. w zw. z art. 415 k.c.. Pierwszy z nich stanowi W razie zderzenia się mechanicznych środków komunikacji poruszanych za pomocą sił przyrody wymienione osoby mogą wzajemnie żądać naprawienia poniesionych szkód tylko na zasadach ogólnych. Również tylko na zasadach ogólnych osoby te są odpowiedzialne za szkody wyrządzone tym, których przewożą z grzeczności.. Natomiast przepis art. 415 k.c. wskazuje: Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Powyższe przepisy formułują przesłanki odpowiedzialności opartej o zasadę winy i wiążą ją ze szkodą będącą następstwem zderzenia pojazdów mechanicznych będących w ruchu. Okoliczności kolizji, w wyniku której doszło do zderzenia samochodu powoda i pojazdu objętego umową ubezpieczenia zawartą z pozwanym nie były przy tym kwestionowane. W szczególności bezsporne było, iż sprawcą kolizji był kierujący pojazdem marki F..

Spór w niniejszej sprawie dotyczył przede wszystkim wysokości szkody poniesionej przez powoda w wyniku kolizji. Strony powoływał się na własne, odmienne ustalenia, co do wartości szkody. Były one oparte o kalkulacje wykonane na ich zlecenie zawierające wyliczenie kosztów naprawy według stawek i cen z okresu powstania szkody. W celu zweryfikowania twierdzeń stron, co do rynkowej wartości naprawy pojazdu, sąd dopuścił dowód z pisemnej biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego M. M.. Wnioski sformułowane przez biegłego w ocenie sądu były wyczerpujące i spójne. Opinia została sporządzona przez osobę dysponującą odpowiednią wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem zawodowym. Po drugie, biegły sporządzając opinię oparł się na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Wreszcie zaś opinia biegłego była sformułowana w sposób precyzyjny, a konkluzje w niej zawarte zostały logicznie uzasadnione i powiązane z przedstawionym w opinii procesem rozumowania. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, sąd uznał opinię biegłego za w pełni przekonującą. Tym bardziej, że strony nie wniosły żadnych zastrzeżeń do treści opinii, w szczególności zaś nie kwestionowały zawartych w niej wniosków. Na podstawie przedmiotowej opinii sąd mógł ustalić, ile wynosiłby przeciętny, rynkowy koszt naprawy pojazdu, gdyby powód zlecił taką usługę odpowiednio wyposażonemu warsztatowi działającemu na rynku lokalnym.

W tym miejscu należało zauważyć, że w toku niniejszego postępowania, powód wskazał, iż jego pojazd został już naprawiony. Natomiast biegły w swojej uzupełniającej opinii wskazał, iż przeprowadzona przez powoda naprawa doprowadziła pojazd do stanu sprzed szkody. Godzi się również wskazać, że chociaż powód zeznał, iż naprawił uszkodzenia pojazdu, to jednak przedstawił ogólnikowe informacje co do kosztów poniesionych z tego tytułu. W szczególności wzbudził wątpliwości Sądu fakt podany przez powoda, iż naprawa kosztowała około 6.000 zł w sytuacji, gdy kwota ta nie obejmowała kosztów robocizny. Powód nie wykazał kosztów zakupu części w Niemczech. Podkreślenia również wymaga, że powód powinien dążyć do minimalizacji szkody poprzez zakup części nowych oryginalnych lecz w cenach polskich, skoro, jak można domniemywać, byłyby one tańsze.

W kontekście powyższych ustaleń, wyliczenia biegłego co do kosztów naprawy pojazdu stały się bezprzedmiotowe. Nie były bowiem przydatne do określenia rzeczywistej wysokości szkody poniesionej przez powoda. Formułując żądanie pozwu i wskazując na okoliczności, które miały stanowić podstawę do jego uwzględnienia, strona powodowa pominęła bowiem kluczowy w niniejszej sprawie fakt, a mianowicie że fakt, iż przedmiotowy samochód został już naprawiony ma zasadnicze znaczenie dla sposobu rozstrzygnięcia sporu. Okoliczność ta miała zaś w niniejszej sprawie zasadnicze znaczenie, albowiem zdaniem sądu warunkowała inny niż postulowała strona powoda sposób określania należnego odszkodowania. Skoro bowiem naprawa została przeprowadzona, to szkoda poniesiona przez powoda została skonkretyzowana i stała się w pełni wymierna. Z twierdzeń powoda oraz ustaleń biegłego sądowego wynikało, iż

naprawa miała charakter kompletny, to znaczy dotyczyła wszystkich uszkodzonych elementów i obejmowała wszystkie potrzebne prace. Znamienne było również, że powód nie uznał za stosowne udokumentować wydatków, jakie poniósł z tytułu naprawy samochodu. W ocenie Sądu sama opinia biegłego sądowego, z której wynika, iż powód naprawił samochód przy użyciu części oryginalnych oraz wskazująca hipotetyczny koszt naprawy pojazdu nie jest wystarczająca do dokonania ustaleń w zakresie wysokości faktycznie poniesionych przez powoda kosztów naprawy.

Zgodnie z art. 361 § 2 k.c. naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Przy tym w myśli art. 363 § 1 i 2 k.c. Naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili.

Rozmiar szkody należy więc każdorazowo określać jako różnicę między stanem majątku poszkodowanego, jaki zaistniał po zdarzeniu wywołującym szkodę, a stanem jego majątku jaki istniałby, gdyby zdarzenie powodujące szkodę nie miało miejsca. Zgodnie z poglądem wyrażanym przez Sąd Najwyższy, kiedy szkoda nie została jeszcze fizycznie naprawiona wysokość odszkodowania należy ustalać według przewidywanych kosztów naprawy i według cen z daty ich ustalania (por. wyrok z dnia 27 czerwca 1988 r., I CR 151/88; wyrok z dnia 11 czerwca 2001 r., V CKN 266/2000). Obowiązek naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej powstaje już z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokona następnie naprawy rzeczy, ani nawet tego, czy w ogóle zamierza przywracać tą rzecz do stanu poprzedniego.

W ocenie sądu powyższe wytyczne nie powinny jednak zwalniać sądu z obowiązku badania okoliczności zaistniałych po powstaniu szkody. O ile poszkodowany nie naprawił rzeczy, nawet jeśli nie zamierza tego uczynić, należy mu się odszkodowanie w wysokości odpowiadającej średnim rynkowym stawkom za wykonanie naprawy, a więc ustalone drogą kosztorysową. Tak należy rozumieć przywoływane w orzecznictwie stwierdzenie, że „Zgodnie z utrwalonym i prawidłowo umotywowanym stanowiskiem Sądu Najwyższego obowiązek taki (naprawienia szkody) pojawia się już w chwili powstania szkody. Naprawienie szkody przez poszkodowanego nie ma w tym względzie już żadnego znaczenia, przy czym poszkodowanemu należy pozostawić wybór co do tego, czy będzie w ogóle zmierzał do naprawienia rzeczy (pojazdu).” (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 maja 2007 r., sygn. akt III CZP 150/06, opubl. OSNC 2007/10/144). Powyższy pogląd prezentowany jest zawsze przy rozpatrywaniu problemu, co do konieczności okazania przez poszkodowanego dokumentów potwierdzających dokonanie naprawy i jej koszt. Sąd Najwyższy konsekwentnie wskazuje, że towarzystwa ubezpieczeń nie mogą uzależniać wypłaty odszkodowania i jego wysokości od tego, czy uszkodzony pojazd został naprawiony, ani nawet tego, czy poszkodowany nosi się z takim zamiarem. Nie znaczy to jednak, że ustalenie wysokości odszkodowania nie powinno się odbywać na podstawie dokumentacji ponaprawczej. Sąd Najwyższy we wzmiankowanej uchwale wskazuje bowiem, że „Jeżeli jednak dopuszcza się możliwość stosowania w praktyce ubezpieczeniowej omawianej metody kosztorysowej w zakresie ustalania wysokości odszkodowania ubezpieczeniowego, a jednocześnie akcentuje to, że poszkodowany nie musi jednak dokonywać naprawy rzeczy (samochodu), należy liczyć się ze wspomnianymi, możliwymi rozbieżnościami w zakresie rozmiaru odszkodowania przy zastosowaniu obu metod jego ustalenia. Tzw. metoda rachunkowa daje zatem wyniki bardziej zindywidualizowane, tzw. metoda kosztorysowa opiera się zawsze na symulacji. Ostateczna weryfikacja wysokości odszkodowania, ustalonego na podstawie metody kosztorysowej, zawsze będzie należała do sądu.” Zatem w judykaturze wskazuje się na dwie metody ustalenia kosztów naprawy, obie traktując jako dopuszczalne.

O ile więc bezspornie poszkodowany co do zasady może wstrzymać się z naprawą lub z niej zrezygnować i jednocześnie dochodzić odszkodowania liczonego według średnich cen rynkowych, to możliwość taką należy wykluczyć w sytuacji, w której rzecz została już naprawiona. Sąd bowiem zgodnie z art. 316 § 1 k.c. wydaje wyrok, biorąc za podstawę stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy. Nie sposób więc przyjąć, że naprawa rzeczy nie wpływa na ocenę roszczeń

poszkodowanego, co do wysokości należnego mu odszkodowania. Roszczenie w tym zakresie musi być bowiem zawsze limitowane uszczerbkiem jego w majątku. Jeśli więc rzecz została w pełni przywrócona do stanu poprzedniego, to szkoda polegająca na uszkodzeniu rzeczy i zmniejszeniu jej wartości oraz użyteczności, przestała istnieć i nie może być podstawą do miarkowania odszkodowania. Traci więc rację bytu roszczenie o zasądzenie kwoty niezbędnej do dokonania naprawy. Aktualizuje się natomiast roszczenie o zapłatę sumy, która ubyła z majątku poszkodowanego w związku z zapłatą za naprawę rzeczy. Wypłata odszkodowania w kwocie rekompensującej ów uszczerbek majątkowy, gwarantuje przy tym przywrócenie majątku do stanu sprzed powstania szkody.

Mając na uwadze ten stan rzeczy sąd uznał, że powód nie zdołał dowieść, iż uiszczony dotąd na jego rzecz odszkodowanie nie jest wystarczające. Brak jest bowiem podstaw, aby ustalić, że w chwili wyrokowania majątek powoda był mniejszy o kwotę rozszerzonego powództwa w porównaniu to stanu, jaki istniałby, gdyby nie doszło do uszkodzenia jego pojazdu. Powyższa kwota została bowiem ustalona jako różnica między kosztorysową wartością naprawy, a kwotą wypłaconego powodowi świadczenia. Taki sposób miarkowania odszkodowania jest uzasadniony, jeśli samochód pozostaje w stanie uszkodzonym. W takiej sytuacji koszt naprawy wyraża się w pewnej potencjalnej kwocie, odpowiadającej spodziewanym kosztom jego naprawy, powiększonym o ewentualne dodatkowe ujemne zmiany stanu majątkowego. Ów hipotetyczny wydatek na naprawę pojazdu winien być szacowany tak, aby określić jego wysokość w sposób jak najbardziej przybliżony do średnich cen rynkowych, a przez to z jednej strony umożliwić poszkodowanemu wykonanie za taką sumę rzeczywistej naprawy pojazdu, z drugiej zaś zapobiec obciążaniu sprawy szkody obowiązkiem ponoszenia kosztów wyższych niż konieczne do uszkodzeń.

Tylko przy takich założeniach nie jest istotne, czy właściciel pojazdu rzeczywiście planuje naprawić swój pojazd. Nawet bowiem, gdy nie ma takiego zamiaru, istotne jest, iż w celu usunięcia szkody musiałby uiścić określoną kwotę, a jeśli z tego zrezygnuje, to szkoda wyrażać się będzie na przykład pogorszeniu właściwości technicznych pojazdu lub braku możliwości korzystania z samochodu. Ten sam wariant szacowania wysokości należnego odszkodowania dotyczy też może sytuacji, w których wprawdzie doszło do przeprowadzenia określonych czynności naprawczych, jednak tylko niektórych, tych, które poszkodowany uznał za konieczne. Wreszcie należy uwzględnić przypadki, w których do naprawy użyto części niepełnowartościowe. Wówczas bowiem po pierwsze może po pierwsze nie nastąpić pełne przywrócenie stanu technicznego sprzed wypadku, po drugie obniżeniu może ulec wartość naprawionego pojazdu, o ile poprzednio zawierał on w sobie części oryginalne. W tym ostatnim przypadku szkoda wyrażać się będzie jednak zazwyczaj właśnie w utracie wartości handlowej pojazdu i to ten czynnik, a nie koszt naprawy, wyznaczać będzie wysokość szkody.

W warunkach niniejszej sprawy bezprzedmiotowe było jednak ustalenie hipotetycznych, przeciętnych kosztów naprawy w warunkach rynkowych na podstawie dowodu z opinii biegłego. Wysokość odszkodowania nie może być bowiem ujmowana jako pewna idealna wartość, która ujawnia się w chwili zaistnienia szkody i następnie pozostaje niezmienna, aż do czasu, kiedy zostanie uiszczona na rzecz osoby poszkodowanej. Przeciwnie wysokość odszkodowania podlega miarkowaniu przy uwzględnieniu wszystkich zdarzeń dotyczących sfery majątkowej poszkodowanego zaistniałych w związku ze szkodą, jakie mają miejsce w okresie pomiędzy jej zaistnieniem a chwilą ustalenia wartości odszkodowania.

W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 1988 r. (sygn. akt I CR 151/1988; opubl. LEX nr 8894), w którym wskazano, iż „Jeżeli natomiast poszkodowany z jakichkolwiek przyczyn (najczęściej z uwagi na trudności z uzyskaniem właściwych części lub materiałów) wykona naprawę w niepełnym zakresie lub używając niższej jakości części lub materiałów niż technicznie przewidziane w rzeczywistości, nie przywróci w pełni stanu sprzed wypadku - to szkoda jego nie zostanie w całości naprawiona. W takim wypadku różnica między ceną kosztorysową a faktycznie poniesioną ceną remontu niepełnego przypaść powinna poszkodowanemu jako należność odszkodowawcza”. Jednocześnie w cytowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w przypadku, gdy poszkodowany własnymi środkami naprawił samochód, nie powinno następować odstępstwo od ogólnej reguły zwrotu kosztorysowej wartości usługi. Uzasadnienie dla takiego trybu rozliczenia Sąd Najwyższy upatrywał w trudnościach dowodowych występujących wówczas, gdy potrzebne części sprowadza się z zagranicy lub nabywa na targowiskach (tzw. giełdach).

W ocenie sądu brak podstaw, aby pogląd ten odnieść do okoliczności niniejszej sprawy. Z uwagi na zamiany rynkowe trudno obecnie uznawać za aktualne względy wynikające ze specyfiki rynku części samochodowych w końcu lat 80-tych. Obecnie brak trudności w dokumentowaniu zakupu części tego rodzaju. Każdy może bowiem domagać się od sprzedawcy odpowiedniego potwierdzenia w postaci rachunku lub faktury. W tej sytuacji za trafny należało więc uznać pogląd wyrażony przez K. Z. [Kodeks cywilny. Komentarz, pod red. E. G., Wydawnictwo C.H. B., W. 2006 str. 552], zgodnie z którym „Ustalając wysokość odszkodowania wydaje się przy tym uzasadnione, by przyjmować tę wartość w odniesieniu do wydatków rzeczywiście przez poszkodowanego poniesionych (in concreto), jeśli mieszczą się one w granicach cen obowiązujących na lokalnym rynku. Natomiast w przypadku, gdy poszkodowany nie podjął działań zmierzających do odtworzenia wcześniej istniejącego stanu rzeczy, należy brać pod uwagę hipotetyczne nakłady, jakie przy uwzględnieniu przeciętnych cen mogą okazać się niezbędne do naprawienia szkody - in abstracto”.

Przyjęcie przeciwnego stanowiska prowadziłoby do sytuacji, w której osoba mającą możliwość uzyskiwania części samochodowych za cenę niższą niż przeciętne rynkowe ceny detaliczne lub posiadającą dostęp do warsztatu naprawczego, w którym usługa wykonana zostanie dla niej według stawek odbiegających od przeciętnych wartości rynkowych, bądź też taka, która uzyskała usługę za cenę nie obejmującą podatku VAT, mogłaby następnie powołując się na fakt, iż zaniechała starań o wydanie jej stosownych rachunków, domagać się zapłaty równowartości kosztów naprawy w serwisie autoryzowanym, przy uwzględnieniu wyższych cen za części zamienne i to w wartości brutto. W ocenie sądu zaaprobowanie takiej praktyki byłoby jednocześnie usankcjonowaniem prawa poszkodowanego do polepszenia swojego stanu majątkowego i uzyskiwania korzyści finansowej w procesie usuwania szkody. Nie chodziłoby przy tym o teoretyczną możliwość wykonania przez poszkodowanego w przyszłości naprawy za kwotę niższą niż wartość ustalonego odszkodowania. W istocie sąd wydając wyrok, musiałby to czynić w przekonaniu, że wzbogacenie powoda jest właściwie przesądzone, albowiem odmawia on udzielenia informacji, co do poniesionych już wydatków, a przy tym wskazuje na okoliczności jednoznacznie świadczące, że koszt naprawy był niższy od przeciętnego. Uwzględnianie powództwa w takim stanie rzeczy zdaniem sądu nie znajduje żadnego uzasadnienia w treści art. 361 § 1 i 2 k.c. oraz art. 363 § 2 k.c.

Podkreślenia wymagało, że w przypadku usługi wykonanej dla powoda nie sposób mówić o utrudnieniach dowodowych, skoro ustalenie wartości naprawy zależało wyłącznie od inicjatywy samego powoda. To on bowiem wiedział, gdzie i za jaką kwotę nabył podzespoły, jednakże nie powołał żadnych wniosków dowodowych celem wykazania tej okoliczności. W ocenie sądu strona powodowa zaniechała więc inicjatywy, co do dowodzenia istotnych dla sprawy okoliczności, co do których z mocy art. 6 k.c. i 232 k.p.c. spoczywał na niej ciężar dowodu. Dokonując oceny tego zaniechania, sąd uwzględnił również okoliczność, że powód od samego początku niniejszego postępowania był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika). W konsekwencji rzeczywista wysokość szkody poniesionej przez powoda pozostała kwestią niewyjaśnioną. Sąd musiał baczyć, że kwota wydatków poniesionych faktycznie przez powoda z tytułu naprawy pojazdu mogła pozostawać w różnej relacji do kosztów wyliczonych przez biegłego. Mogła być teoretycznie wyższa. Mogła również być znacznie niższa. Ta druga ewentualność była o tyle prawdopodobna, że powód zataił fakt naprawy na etapie zgłoszenia powództwa, następnie zaś unikał ujawnienia poniesionych z tego tytułu wydatków, ograniczając się jedynie do wskazania, iż nie spoczywa na nim żaden obowiązek przechowywania tychże rachunków. Godzi się zauważyć, że obowiązek taki nie spoczywa co prawda na D. D. jako na obywatelu, jednakże z całą pewnością obowiązek taki w stosunku do powoda rodzi treść art. 6 k.c.

Konkludując należało stwierdzić, iż w warunkach niniejszej sprawy strata majątkowa powoda związana z kolizją komunikacyjną na dzień wyrokowania wyrażała się w tym, iż jeszcze przed wytoczeniem powództwa poniósł on określone koszty z tytułu naprawy uszkodzonego pojazdu. To właśnie ów uszczerbek majątkowy winien stać się przedmiotem dowodu w niniejszym postępowaniu, pozwalając sądowi ustalić, czy istnieją podstawy do zasądzenia na rzecz powoda dalszego odszkodowania. Wobec braku wniosków dowodowych w tym zakresie, ani nawet twierdzeń wskazujących na poniesione wydatki, sąd uznał, że powód nie wykazał wysokości szkody.

Powyższe ustalenia w ocenie sądu prowadziły do wniosku, iż na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie można było przyjąć, że powodowi należne jest dodatkowe świadczenia odszkodowawcze, ani zweryfikować jego

ewentualnej wysokości. W tej sytuacji powództwo podlegało oddaleniu, o czym orzeczono w punkcie pierwszym wyroku.

Wobec powyższego brak było podstaw do zasądzenia od pozwanego kosztów opinii prywatnej, skoro ekspertyza ta nie była przydatna do rozstrzygnięcia sporu.

O kosztach procesu Sąd orzekł w punkcie drugim na podstawie przepisów art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w przepisie art. 98 § 1 k.p.c. strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić stronie przeciwnej na jej żądanie poniesione przez nią koszty procesu niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Zważając na to, że w rozpoznawanej sprawie powództwo zostało w całości oddalone, to pozwanego należało uznać za stronę wygrywającą. Tym samym przysługuje jemu zwrot wszystkich poniesionych przez niego kosztów procesu. Na poniesione przez pozwanego koszty postępowania składała się kwota 600 zł tytułem wynagrodzenia radcy prawnego ustalonego na podstawie § 6 pkt 3 w związku z § 2 ust. 1 i § 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2003 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. (t. j.: Dz. U. z 2013 r. Nr 490) oraz kwota 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

W punkcie trzecim wyroku sąd nakazał zwrócić powodowi od Skarbu Państwa Sądu Rejonowego Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie kwotę 163,01 zł tytułem niewykorzystanej zaliczki. W rozpoznawanej sprawie powód uiścił zaliczkę w kwocie 1500 zł, zaś koszt opinii wyniósł 1336,99 zł.

ZARZĄDZENIE

1. odnotować w rep C,
2. odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć p. s.
3. (...)

Dnia 07.09.2015 roku, SSR Julia Ratajska